

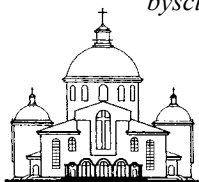
**Bóg jest bliżej nas,
niż o tym myślimy.
Szukamy Go zazwyczaj
za daleko.**

Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 10 (168)

Październik 2011



Domenico Ghirlandaio, *Stygmatyzacja św. Franciszka* (fragment), 1483-5, Santa Trinità, Florencja



Ambitne zadania

Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi (Kol 3,2).

Nasze życie ziemskie upływa na wypełnianiu różnych zadań, jakie przed nami stają. Już od najmłodszych lat mamy swoje obowiązki – w szkole, w domu, wobec rodziny, kolegów czy znajomych. Podejmujemy działania wobec innych ludzi, często potrzebujących. Do zadań tych możemy podchodzić w różny sposób – wykonywać je z pełnym zaangażowaniem albo tylko od niechcienia, byle jakoś to zrobić, byle „nikt się nie czepiał”.

Jako chrześcijanie powinniśmy jednak wypełniać wszystko rzetelnie i uczciwie, dając z siebie to, co najlepsze. Powinniśmy wszystko robić jak dla Pana:

Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi (Kol 3,23).

Dotyczy to zarówno naszych zwykłych ludzkich zobowiązań, jak i spraw, które podejmujemy z Bożego natchnienia i powołania.

Co więcej, trzeba nam dążyć, jak nawołuje św. Paweł, do tego, co w górze. Powinniśmy przede wszystkim mieć na myśli to, co przewidział dla każdego z nas Bóg, i tym kierować się w życiu. A to oznacza zadania bardzo ambitne, zdawałoby się czasem nie do zrealizowania. Niekiedy chętnie zwolnilibyśmy się z takich trudnych misji. Ludzka natura w nas skłonna jest poprzestawać na tym, co łatwe i przyjemne, ulegać lenistwu czy zniechęceniu w razie niepowodzenia. Jednak Jezus powiedział, że możemy dokonywać takich dzieł, jak On sam dokonywał na ziemi, a nawet jeszcze większych – na tej

obietnicy trzeba nam się oprzeć. *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, a nawet większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca (J 14,12).*

Dla Boga nie ma ograniczeń, barier, nie ma nic niemożliwego (zob. Łk 1,37). Bez Niego rzeczywiście nic nie możemy, ale w Chrystusie i z Nim, w mocy Jego Ducha możemy wszystko. To między innymi po to Jezus posyła nam Ducha Świętego. Czasem sami stawiamy Mu przeszkody, odgradzamy się murem, zamykamy swoje serce na Jego Obecność i działanie. A On przecież na mocy sakramentu chrztu św. i bierzmowania mieszka w naszych sercach. Do nas należy coraz pełniejsze otwieranie się na świadomość tego, zapraszanie Go do wszystkiego, co dzieje się w naszym życiu i uważne wsłuchiwanie się w Jego głos, który chce nas wszystkiego nauczyć i poprowadzić w zadaniach, jakie przed nami stawia. Pozwalajmy Mu na to, tak jak zachęca nas św. Paweł: *Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga (Kol 3,1).*

Nazywamy się ludźmi wierzącymi – bądźmy więc nimi naprawdę, ufajmy Bogu we wszystkim i spodziewajmy się Jego pełnego mocy działania w każdej chwili naszego życia.

Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: W imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie (Mk 16,17-18).

Bł. Władysław uśmiecha się do nas

Warszawa bardzo często pokazywała swoją wielkość wtedy, kiedy walczyła o swoją wolność i tożsamość. Ale Warszawa jest również wielka wtedy, gdy się modli. Dzisiaj dzięki Bożej Opatrzności uczestniczyliśmy w takiej modlitwie pod przewodnictwem Księdza Prymasa. Bardzo serdecznie w imieniu całej wspólnoty parafialnej dziękuję Księdzu Arcybiskupowi za przewodniczenie koncelebry, za wygłoszoną – bardzo mądrą i bliską każdemu Polakowi – homilię. Dziękuję za te słowa pouczenia i przypomnienia. Myślę, że błogosławiony Władysław z Gielniowa dzisiaj w sposób szczególnie uśmiecha się do nas. Ta piękna pogoda i ten szczególnie klimat Ursynowa jest jakby potwierdzeniem tej prawdy, którą jako Proboszcz pozwoliłem sobie wypowiedzieć. Bł. Władysław uśmiecha się do każdego z nas, w sposób szczególnie uśmiecha się do księży kardynałów, biskupów, do duchowieństwa, które celebrowało tę Eucharystię, ale też uśmiecha się do wspaniałych, dostojnych Gości będących na tej Eucharystii.

Serdecznie wszystkim dziękuję za gorącą modlitwę i świadectwo tej prawdy, która zapisana jest w sercu każdego z nas. My, Polacy, tęsknimy za tym, co wielkie, co piękne, co szlachetne, co mądre. Myślę, że obecność wszystkich zgromadzonych na tej Eucharystii była tego dowodem. Jeszcze raz dziękuję za wspólną modlitwę. W sposób szczególny dziękuję władzom dzielnicy Ursynów za współtworzenie uroczystości odpustowych, za festyn zorganizowany po Mszy św. wzdłuż ul. Przy Bażantarni. Dziękuję nade wszystko moim parafianom, że potrafią nieustannie, nie tylko z okazji uroczystości odpustowych, ale z okazji każdego spotkania na Eucharystii dawać świadectwo umiłowania Pana Boga i tego świętego miejsca. Dzień odpustu to nasze „imieniny parafialne”, więc życzę Wam, drodzy Parafianie, abyście byli zdrowi, uśmiechnięci i cieszyli się, że ten czas spędziliście w kościele, że będzie on czasem błogosławionym. Szczęść Boże!

Słowo Księdza Proboszcza
na zakończenie Eucharystii odpustowej 25 września br.

o. Gabriel Bartoszewski

Bł. Honorat Koźmiński
(1829 – 1916)

Bł. Honorat Koźmiński urodził się w Białej Podlaskiej 16.10.1829 r. jako drugi syn Stefana i Aleksandry z Kahlów. Miał jeszcze dwie młodsze siostry. Wychowany w duchu religijnym, w okresie szkoły średniej w Płocku zachwiał się w wierze. W czasie studiów w Warszawie posądzony o udział w spisku w 1846 r. został aresztowany przez policję carską. W celi więziennej X pawilonu Cytadeli przeżył ciężką chorobę tyfusu i głębokie doświadczenie wewnętrzne. Sam napisał o tym, że „Jezus przyszedł do mnie do celi więziennej i łagodnie do wiary doprowadził”.

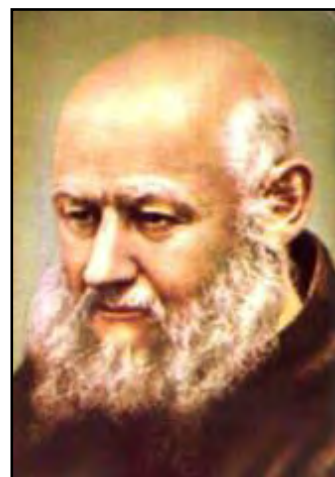
W 1848 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Profesję zakonną złożył 21.12.1849 r., a święcenia kapłańskie przyjął 27.12.1852 r. Od pierwszych lat kapłaństwa przyświecała mu idea, aby dać ludziom poznać miłość Bożą. W latach 1853–1864 pracował w Warszawie jako spowiednik, kaznodzieja, misjonarz ludowy. Propagował koła Żywego Różańca i III Zakon Franciszkański. W 1855 r. z grupy gorliwych niewiast przy współudziale Czcigodnej Sługi Bożej A. Truskowskiej uformował Zgromadzenie Sióstr Św. Feliksa, a nieco później Siostry Kapucynki klauzurowe.

W 1864 r., gdy władze carskie skasowały klasztory, o. Honorat razem ze swymi współbraćmi został wywieziony do klasztoru w Zakroczymiu i tam poddany rozmaitym represjom. W tej niezwykle trudnej sytuacji zaufał całkowicie Bożej Opatrzności, mówiąc do współbraci, którym władze carskie proponowały emigrację: „Tu nas Pan Bóg chce mieć, a więc tu pracować będziemy”. W odosobnieniu zajął się najpierw gruntownym pogłębieniem własnego życia wewnętrznego, co wyraził w postanowieniu: „Chcę być świętym z jakąkolwiek ofiarą”. W drugiej połowie XIX w. Kościół w Polsce bardzo był prześladowany przez rządy carskie. Biskupi i kapłani byli ograniczeni w swej działalności, a zakonnicy i zakonnice przez kasatę rozproszeni.

O. Honorat u Boga szukał sposobu podtrzymania Kościoła i pomocy swoim prześladowanym rodakom. Każdego dnia wiele godzin poświęcał na adorację Najśw. Sakramentu i rozważanie Ewangelii. Zrozumiał, że podobnie jak dotychczas, winien poświęcać się pracy w konfesjonale, by formować ludzi duchowo. Przeżywszy tajemnicę Chrystusowego ukrycia w Nazarecie, swoich penitentów i penitentki pouczał, że życie zakonne jest z ustanowienia Bożego i ustać nie może, bo bez niego nie byłaby wypełniona Ewangelia.

W ukrytym życiu Jezusa i Maryi w Nazarecie odnalazł wzór i pomysł dla nowej formy zakonnego życia ukrytego. Gorliwych penitentów i penitentki, objawiających powołanie zakonne i chętnych wyjechać za granicę, gdyż nowicjaty w kraju były zamknięte, zachęcał do pozostania. Formował z nich wspólnoty oparte na poszczególnych grupach stanowych czy zawodowych. W ten sposób na ziemiach polskich o. Honorat zapoczątkował nową formę zakonnego życia ukrytego – bez habitu i bez oznak zewnętrznych.

Z tej inicjatywy zrodzonej w konfesjonale rozwinęła się sieć placówek opiekuńczych, szkolnych, pielęgniarskich, ambulatoriów, domów schronienia, szwalni i innych instytucji, która rychło objęła cały kraj. W latach 1855–1895 o. Honorat w Zakroczymiu, a od 1892 r. w Nowym Mieście nad Pilicą, założył 26 wspólnot religijnych, z których uformowały się liczne zgromadzenia zakonne. Obecnie jest ich 17, w tym 3 habitowe, 14 bezhabitowych, a wśród nich 2 męskie i 12 żeńskich.



Dzięki pionierskiej pracy o. Honorata słusznie można nazwać prekursorem powoływanych dziś instytutów świeckich i propagatorem powszechnego powołania do świętości. Przez swoją działalność zakonotwórczą wydatnie przyczynił się do podtrzymania obecności Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. Pod koniec XIX w. honorackie zgromadzenia liczyły około 10 tys. braci i sióstr, młodych ludzi, mężczyzn i kobiet żyjących ideałami ewangelicznymi w swoim środowisku.

Wiele czasu w klasztornym odosobnieniu poświęcił też bł. Honorat pracy pisarskiej. Tworzył dzieła o charakterze ascetycznym, które dopomagały ludziom w pogłębianiu życia religijnego i codziennej pobożności.

Zakon Kapucynów pod zaborem rosyjskim jemu zawdzięcza swe ocalenie. Chociaż z kwitnącej przed kasatą prowincji pozostawał tylko jeden klasztor, o. Honorat nie stracił nadziei i umacniał nią współbraci. Ufność go nie zawiodła, gdyż przed śmiercią doczekał się odrodzenia Zakonu. Bóg doświadczył swego sługę wielu cierpieniami. Dokuczały mu liczne choroby, ale mimo to aktywnie pracował do śmierci.

Pod koniec życia zniósł wiele cierpień moralnych. Między innymi, gdy w 1908 r. biskupi zreorganizowali jego nowoczesne jak na ówczesne czasy zgromadzenia, a ich postanowienie zatwierdziła Stolica Apostolska, zalecając mu powstrzymanie się od kierowania nimi, decyzję tę przyjął z najwyższą uległością, a w liście do zgromadzeń napisał: „Podziwiam przeto Opatrzność Bożą, która tak tą sprawą pokierowała, a sam Zastępca Jezusa Chrystusa wolą Boską nam objawił i spełniam całym sercem to polecenie z najwyższą wiarą. /.../ Pamiętajcie czcigodni Bracia i Siostry, że wam się nastęrcza sposobność okazania heroicznego posłuszeństwa woli świętego Kościoła”.

Bezgraniczną miłością kochał Matkę Najświętszą we wszystkich tajemnicach i naśladował jej cnoty. Jako Jej niewolnik w Niej pokładał bezgraniczną ufność i stale powtarzał, że przez Jej pośrednictwo otrzymał wszystkie łaski.

Pozbawiony słuchu i cierpiący fizycznie, resztę lat spędził na modlitwie i kontemplacji.

dokończenie na str. 5 ➞

Ks. Kazimierz Pierzchała

Błogosławiony Jan Paweł II i Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia

1 maja 2011 roku w Watykanie Benedykt XVI osobiście wyniósł na ołtarze swego wielkiego poprzednika Ojca Świętego Jana Pawła II, papieża szczególnie związanego z Bożym Miłosierdziem. Papież Polak 18 kwietnia 1993 r. roku dokonał beatyfikacji siostry Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, mistyczki, z której inspiracji powstało Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie Łagiewnikach.

30 kwietnia 2000 roku, w dniu kanonizacji apostołki Bożego Miłosierdzia, ustanowił II niedzielę wielkanocną Świętem Bożego Miłosierdzia. Podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny dokonał konsekracji sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie Łagiewnikach, gdzie powstało światowe centrum kultu Bożego Miłosierdzia.

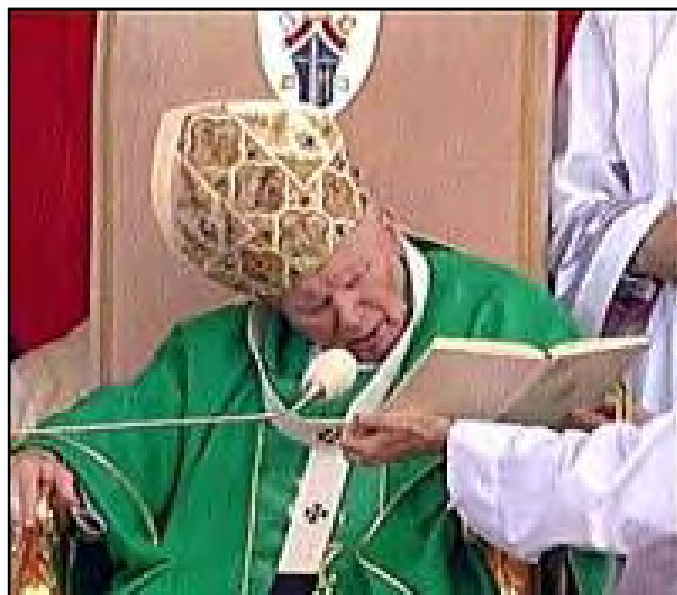
W wigilię Święta Miłosierdzia 2 kwietnia 2005 roku Jan Paweł II odszedł do domu Ojca, a w święto Miłosierdzia Bożego 1 maja 2011 roku został wyniesiony na ołtarze. Uroczystości beatyfikacyjne w Rzymie stały się prawdziwym świętem całego Kościoła.

Jan Paweł II był pierwszym papieżem z Polski i pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu nie – Włochem. Charakterystycznym rysem pontyfikatu Jana Pawła II były podróże zagraniczne. Odbił ich 104 (dziewięć razy podróżował do Polski), odwiedzając wszystkie kontynenty (przemierzył 1 162 615 kilometrów, w 653 dni i 55 minut, odwiedził 129 krajów, 617 miejscowości, wygłosił 2 382 oficjalne przemówienia).

Jan Paweł II odbył także 146 podróży na terenie Włoch (przemierzył 84 998 kilometrów w 278 dni 23 godzin i 35 minut, odwiedził 249 miejscowości, wygłosił 906 przemówień), odwiedził 318 parafii rzymskich. Kreował 231 kardynałów; ogłosił błogosławionymi 1 343 osoby, kanonizował 482 świętych (w tym 11 świętych i 160 błogosławionych Polek i Polaków). Opublikował 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, 30 listów apostolskich *motu proprio* oraz tysiące listów do różnych środowisk.

Zapoczątkował obchody Światowych Dni Młodzieży i Światowego Dnia Chorego, ogłosił Rok Odkupienia (1983-1984), Rok Maryjny (1987-1988), Rok Rodziny (1993-1994), Wielki Jubileusz Roku Świętego (1999-2001), Rok Różańca (2002-2003) i Rok Eucharystii (2004-2005).

Od 14 marca 2004 roku pontyfikat Jana Pawła II był trzecim co do długości w dziejach Kościoła, po pontyfikacie św. Piotra Apostoła i bł. Piusa IX. Jan Paweł II był papieżem przez 26 lat 5 miesięcy i 17 dni (9 666 dni). Podczas pontyfikatu Jana Pawła II ponad 300 milionów ludzi przeszło na katolicyzm.



Jan Paweł II był pierwszym następcą Św. Piotra, który czynnie uprawiał sport. W odróżnieniu od swoich poprzedników Karol Wojtyła znał smak ciężkiego treningu, radość zwycięstwa i gorycz porażki. Zamiłowanie do sportu zostało mu do końca życia.

Pewnego razu, ksiądz kardynał Wojtyła, zmęczony długą górską wycieczką, wstąpił do jakiegoś gazdy na mleko. Gazda przez pewien czas przyglądał się gościowi, wreszcie z ciekawości zapytał:

- A wyście skąd?
- A z Krakowa – odparł Wędrowiec
- A coście za jeden ? – dociekał góral.
- Kardynał – powiedział z uśmiechem Turysta

Góral, zmylony świeckim strojem i wielkim plecakiem indagowanego, pokręcił z niedowierzaniem głową i wypalił:

- Ee , wyście taki kardynał, jak jo Łocięć Święty!

Ostatnią górską wyprawę odbył kardynał Karol Wojtyła 8 września 1978 roku. Powtórzmy: 8. września. Tylko Bóg jeden wiedział, że za 36 dni w Watykanie rozpocznie się konklawe, na którym nasz Turysta zostanie papieżem – Janem Pawłem II. Wyprawa ta okazała się wczesnowrzesniowym pożegnaniem gór. Jak w wierszu Jana Kasprowicza :

Zasnuły się senne góry
W mgławą jesienną opone –
Słońce nad nami się pali,
Wyzłaca pola skoszone.
Kurz osiadł na jesionach,
Na brzozech liść się czerwieni –
O smutna godzino rozłąki,
O smutna, cicha jesieni!
Odchodzę, bo czas mnie woła...
Ślad po mnie czyż tu zostanie?
O góry, o pola skoszone,
O ciche, smutne żegnanie!”

Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża – Polaka, który dziś jest pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.

Papież Jan Paweł II

Jego Eminencja Stefan kardynał Wyszyński, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski, Prymas Polski, legatu natus, przychodzi na świat 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem, jako drugie dziecko w rodzinie Stanisława i Julianny z domu Karp. Bardzo wcześnie, bo już w dziewiątym roku życia traci matkę.

3 sierpnia 1924 roku otrzymuje święcenia kapłańskie, a swoją pierwszą Mszę Świętą odprawia w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej. „Pojechałem z prymicią na Jasną Górę – powie później – aby mieć Matkę, aby stała przy mnie w każdej mojej Mszy Świętej, jak stała przy Chrystusie na Kalwarii”.

4 marca 1946 roku zostaje nominowany przez papieża Piusa XII biskupem lubelskim.

12 listopada 1948 zostaje mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim.

12 stycznia 1953 roku ksiądz Prymas zostaje minowany kardynałem, ale dopiero w 1957 roku wyjeżdża do Rzymu i otrzymuje kapelusze kardynalski.

Kardynał Prymas nieustępliwie broni Kościoła. Skierowuje do władz państwowych słynny memoriał, w którym mówi wyraźnie, że w obliczu krzywd, jakich doznaje Kościół w Polsce, już dalej w ustępliwości iść nie można. *Non possumus* – woła w memoriale nieugięty Prymas. – „Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nie wolno”. Coraz bardziej zbliża się niebezpieczeństwo. Kardynał Prymas przeczuwa je, mówiąc przed uwięzieniem:

„Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradzał sprawy Boże – nie wiercie.

Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce – nie wiercie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył – nie wiercie.

Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wiercie.

Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”.

Nocą 25 września 1953 roku Stefan kardynał Wyszyński zostaje aresztowany przez władze państwowe. Jest więziony kolejno w Rywałdzie koło Grudziądza, w Stoczku Warmińskim, w Prudniku oraz Komańczy. Są to lata ofiary, cierpienia i odosobnienia. 26 października 1956 r. odzyskuje wolność i wraca do Warszawy, wśród wielkiej radości całego Kościoła polskiego.

W trudnej sytuacji Kościoła zmagającego się z wojującym ateizmem, Prymas stawia na więź z Bogurodnicą, Królową Polski, „daną jako pomoc ku obronie narodu”.

Przed Tysiącleciem Chrztu, w Jej imię podejmuje Wielką Nowennę – program moralnej odnowy Ojczyzny, ujęty według problematyki życia osobistego, rodzinnego oraz społecznego. Program ten zawarty został w napisanych przez Prymasa jeszcze w więzieniu Ślubach Narodu, które w dniu 26 sierpnia 1956 roku uroczystie złożone zostały na Jasnej Górze.

Inauguracja Wielkiej Nowenny następuje 3 maja 1957 roku. W tym dziewięcioletnim (1957–1966) nabożeństwie katolików polskich Prymas bierze żywy udział, głosząc niezłomne Słowo Boże.

Punktem kulminacyjnym uroczystości milenijnych jest święto Królowej Polski, 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze. W tym dniu Prymas wraz z całym Episkopatem, wobec kilkuset tysięcy wiernych, zebranych u stóp Jasnej Góry, dokonuje wiekopomnego Aktu całkowitego oddania Polski w niewolę Matce Chrystusowej za wolność Kościoła w Ojczyźnie i w świecie. Jest to najgłębsze w dziejach związanie losów Narodu z Bogurodnicą Królową Polski.

Przed dokonaniem tego heroicznego zawierzenia Maryi Prymas mówi: „Stoimy przed Aktem doniosłym, historycznym, na nowe Tysiąclecie Wiary. I oto jak ongiś na Kalwarii, na progu nowej ery ludzkości porządku nadprzyrodzonego, Chrystus patrząc z krzyża powiedział do Maryi: »Oto Syn Twój« – tak dziś, na progu nowego tysiąclecia, my wszyscy tu obecni, biskupi, kapłani i lud Boży, zwracamy się do Matki Boga i naszej, do Matki Kościoła i Królowej Polski. Powodowani jesteśmy głębokim, doświadczonym przez wieki zaufaniem, że nas nigdy nie opuści...”.

Naród polski, wypowiadając te słowa rozumie, jak bardzo Kościołowi potrzebna jest wolność. W dniu 3 maja 1966 roku boleśnie odczuwa nieobecność Ojca Świętego Pawła VI, który tak gorąco pragnął wziąć udział w uroczystościach milenijnych na Jasnej Górze. Odmówiono mu wtedy prawa przybycia do naszej Ojczyzny, co spotkało również zaproszone z ław soborowych delegacje episkopatów świata, w tym i z Niemiec.

Stefan kardynał Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku.

Bł. Honorat Koźmiński

dokończenie ze str. 3.

Odszedł do Pana w powszechnej opinii świętości 16 grudnia 1916 r. w 87 roku życia. Jego pogrzeb, mimo trwającej pierwszej wojny światowej, był okazją uroczystością, a wszyscy obecni byli przekonani, że odprowadzają na wieczny spoczynek kapłana i zakonnika świątobliwego. Naoczny świadek opowiadał o nim: „Życie O. Honorata mogę określić jednym zdaniem: »Chodził zawsze z Bogiem«”.

O. Honorat pozostawił nam przykład świętości potwierdzony autorytetem Kościoła. Ubogacił Kościół licznymi zgromadzeniami zakonnymi, z których aktualnie istnieje 17 i kilka klasztorów klauzurowych. Zgromadzenia rozwijają swoją działalność apostolską na 4 kontynentach i w ponad 20 krajach.

o. Gabriel Bartoszewski
<http://adonai.pl/ludzie/?id=64>

Abp Józef Kowalczyk Prymas Polski W obronie życia Polaków

Foto: B. Leśniewski



Drodzy bracia i siostry!
Witam i pozdrawiam wszystkich zgromadzonych w tej pięknej świątyni parafialnej pod wezwaniem bł. Władysława z Gielniowa, patrona m. st. Warszawy. Kalendarz liturgiczny wyznacza na dzień dzisiejszy liturgiczne wspomnienie błogosławionego Władysława. Świątynia ta powstała z woli Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego. Prymas Tysiąclecia podjął myśl, a dziś upamiętniamy go w

sposób szczególny z okazji 30. rocznicy jego śmierci. Dzieła swojego poprzednika dokończył obecny wśród nas ks. kard. Józef, pasterz Kościoła warszawskiego, który także obchodzi 30. rocznicę objęcia misji pasterskiej w tej diecezji. Prymas Tysiąclecia widział duszpasterską potrzebę wzniesienia świątyni i ustanowienia parafii w tej nowej dzielnicy miasta st. Dziękuję ks. kard. Kazimierzowi, pasterzowi Kościoła warszawskiego oraz Proboszczowi tej parafii za zaproszenie do wspólnej dziękczynnej modlitwy w dniu dzisiejszym. Intencja została zapowiedziana ustami ks. kard. Kazimierza. Naszą modlitwą obejmujemy wszystkich tu obecnych i duchowo z nami zjednoczonych. W tym dziękczynieniu w sposób szczególny pamiętamy o papieskiej posłudze Jana Pawła II i jego beatyfikacji w dniu 1 maja tegoż roku i o polskiej prezydencji w Radzie UE sprawowanej w tym semestrze.

Kim jest patron parafii i m.st. Warszawy? Bł. Władysław urodził się w ubogiej rodzinie w Gielniowie ok. 1440 r. Po ukończeniu szkoły parafialnej w 1462 r. rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej. Tam wstąpił do franciszkańskiej wspólnoty zakonnej, zwanej popularnie bernardynami.

W życiu zakonnym odznaczał się w dużym stopniu dyscyplinowaniem, posłuszeństwem, poszanowaniem reguły zakonnej, duchem modlitwy i pokuty. Zastąpił jako znakomity kaznodzieja i autor wielu pieśni religijnych w jęz. łacińskim i polskim. Wprowadził też w swoim czasie język polski do nabożeństw kościelnych, wszak w jego czasie modlitwy były odprawiane i odmawiane w języku łacińskim. Zmarł 4 maja 1504 r., dwa lata po obronie pracy doktorskiej przez naszego wielkiego astronoma Kopernika, a miało to miejsce 31 maja 1503 r. Te daty się nam kojarzą z wielkimi postaciami w historii naszego narodu. Do grobu Władysława z Gielniowa odbywały się liczne pielgrzymki wiernych przekonanych o jego świętości. Od 1633 r. w kościele św. Anny w Warszawie znajduje się kaplica błogosławionego oraz jego relikwie. Papież Benedykt XIV beatyfikował go w 1753 r. w 300 rocznicę pobytu bernardynów w Polsce, a papież Jan XXIII na prośbę Prymasa Tysiąclecia ogłosił go

patronem Warszawy 19 grudnia 1962 r. Kościół warszawski zachowuje trwałą pamięć o jego świętości, czego dowodem i wyrazem zewnętrznym jest ta piękna świątynia, owoc pracy mieszkańców stolicy, za co im dzisiaj składamy wyrazy uznania i wdzięczności, a tych którzy odeszli do Pana, polecamy Bożemu miłosierdziu.

Dziś przywołujemy te fakty, aby nas usposobiły do dziękczynnej modlitwy i skuteczniejszego działania w przykazaniu miłości Boga i bliźniego. Drodzy bracia i siostry! Przeżywając te podniosłe chwile dziękczynienia, chcę najpierw zwrócić uwagę na dwa ważne pojęcia: „świątynia” i patron świątyni”. Świątynia, czyli kościół, materialny budynek poświęcony Bogu, to miejsce oddawania czci Bogu, spotkania człowieka z Bogiem i braćmi w wierze, zwłaszcza podczas ofiary eucharystycznej, miejsce poświęcone sprawowaniu sakramentów świętych i wsparciu duchowemu wiernych. Ten piękny kościół znajduje się w pobliżu tyłu domostw, ażeby przypominać o wielkości Boga oraz godności każdego człowieka, ale ta materialna budowla ma nam także przypominać, że my jako osoby wierzące mamy stawiać się żywą świątynią Boga. Świątynia materialna ma nam tylko pomagać w stawianiu się świątynią duchową, w której mieszka Chrystus, a znakiem rozpoznawczym tego mieszkania jest nasz sposób bycia na co dzień, jest sposób bytowania. Patronem świątyni jest bł. Władysław. Obraca kogoś za patrona nie znaczy tylko upamiętnić jakąś postać historyczną. Oznacza natomiast, że w realizowaniu naszego powołania i wzrostu duchowego, czyli wzrostu w naszym człowieczeństwie odnajdujemy w patronie wzór do naśladowania. Ileż na ten temat mówił nam Jan Paweł II, jak nas przestrzegał przed złudnymi mirażami, które niekiedy chcą nam sugerować, abyśmy żyli tak, jakby Boga nie było. Drodzy bracia i siostry, przystępując do ołtarza Pańskiego ze wspomnieniem patrona m.st. Warszawy, mamy pełną świadomość skutecznego także dzisiaj dziękczynienia za pontyfikat Jana Pawła II, za jego beatyfikację, za wszystko co uczynił dla nas, abyśmy znaleźli się we wspólnocie krajów wolnych i demokratycznych budujących wspólnotę europejską. Polecamy Bogu w modlitwie za wstawiennictwem błogosławionego rodaka polską prezydencję w Radzie UE przejętą 1 lipca tego roku i pełnioną do końca bieżącego roku.

Jest to wielkie wyzwanie, zadanie i szansa, przed którą staje nasza władza wykonawcza, a razem z nią całe nasze społeczeństwo. We wtorek 12 lipca br. w bazylice św. Piotra w Rzymie, w pobliżu relikwii bł. Jana Pawła II, wielkiego zwolennika UE, z inicjatywy Pani ambasador RP Hanny Suchockiej i przy licznych udziałach różnych ambasadorów krajów, została odprawiona Msza św. w intencji pomyślnej polskiej prezydencji w Radzie UE. Kaznodzieja abp Mamberti odpowiedzialny w Stolicy Apostolskiej za kontakty z państwami w świecie odwołał się w swojej homilii do myśli patronów Europy – św. Benedykta oraz świętych Cyryla i Metodego, których Jan Paweł II uczynił współpatronami Europy jako apostołów Słowian i orędowników pokoju, budowniczych jedności i mistrzów cywilizacji europejskiej, którzy położyli trwały fundament pod wielką budowlę, jaką jest wspólnota europejska, zwana dziś Unią Europejską.

Do tego solidnego fundamentu odwołali się powojenni twórcy Unii Europejskiej, Schuman, de Gasperi i Adenauer. Polska ma teraz swoje 6 miesięcy, aby przez prezydencję w Radzie Unii Europejskiej wnieść swój pozytywny wkład w rozwój tej budowli. Jest to wielkie wyzwanie i odpowiedzialność, z którymi wiążemy nadzieje i oczekiwania, i myślę, że tak jak syn wezwany w dzisiejszej Ewangelii do pracy w winnicy, wniesiemy ochoczo i z całym zaangażowaniem swój pozytywny wkład w budowanie tej wspólnoty europejskiej.

Obserwując ogólną sytuację w świecie, gdzie ścierają się obok szans wielorakie siły i wizje przyszłości, trzeba z odwagą i bezwzględnie podjąć konstruktywny dialog, demaskując niekiedy czasem zamierzenia i intencje wyrażone niekiedy w formule „posprzątać po Janie Pawle II”. Ten czas, im dalej oddalamy się w czasie od jego śmierci, cały świat, tym bardziej odwołuje się do jego myśli, do jego nauczania i tam znajduje mocne zakorzenienie i podstawy ideowe do bytowania ludzkiego godne człowieka na Ziemi. My nie możemy dopuścić do tego, aby sformułowania „posprzątać po Janie Pawle II” znalazły miejsce we wspólnocie europejskiej czy w naszej Ojczyźnie.

Mamy służyć dobru wspólnemu krajów UE. Przecież Jan Paweł II wniósł ogromny wkład – mieliśmy tego konkretne dowody przed dwoma dniami uczestnicząc w pielgrzymce papieża Benedykta do swojego kraju – jak tam ludzie świeccy i sam papież podkreślali wkład naszego rodaka w to wszystko, co stało się dobrem i udziałem tylu ludów i narodów całej Europy, może jeszcze niecałej, ale docenianej przez tych, którzy nie zawsze wkład Polski w cokolwiek umieli docenić. My mamy służyć dobru wspólnemu krajów UE. Przecież o to zabiegaliśmy przez tyle lat. Wylicza się priorytety, na których winna skoncentrować się Polska prezydencja. Znacze je doskonale: ożywienie integracji europejskiej, umocnienie bezpieczeństwa, otwartość unii i stabilne sąsiedztwo, a w szczególności opracowanie i uzgodnienie budżetu Unii, promowanie Partnerstwa Wschodniego, bezpieczeństwo energetyczne wspólnoty itp. Bł. Jan Paweł II, nasz wielki rodak, często przypominał, że budowanie wspólnoty europejskich państw, ludów, narodów, zróżnicowanych etnicznie, kulturowo i językowo to wielkie i trudne zadanie. Może ono jednak zaistnieć na stałe, a nie tylko przejściowo, nie na fundamencie wspólnej ekonomii i uzgodnień polityki zagranicznej, ale przede wszystkim na wspólnocie ducha, na wspólnych wartościach, które stanowią trwałe fundament tej europejskiej budowli. Dlatego kiedy mówimy o priorytetach polskiej prezydencji i kiedy modlimy się o jej powodzenie z całą szczerością i życzliwością – przecież to jest nas wszystkich pragnienie – musimy w pokorze ducha i poczuciu odpowiedzialności pamiętać przede wszystkim o fundamentalnych priorytetach założycieli Unii. My na tym fundamencie zbudowaliśmy

strukturę naszego państwa, nasz dom ojczysty, naszą kulturę i nie mamy się czego wstydzić. Musimy więc pamiętać o starej zasadzie rzymskiej: *Primum non nocere*, czyli po pierwsze nie szkodzić. A następnie nie burzyć ołtarzy przeszłości, lecz budować na nich, czy w oparciu o nie, jak to czynili mądrzy Rzymianie. Nowe budowle wyrosną i rozwijają się na zasadzie duchowej troski o dobro wspólne, o zrównoważony rozwój wszystkich państw wspólnoty, o społeczną sprawiedliwość i poszanowanie godności każdego człowieka. Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem w obronie całej Europy, nie zawsze doceniane, bitwa warszawska w 1920 roku przez wiele dziesiątków lat zapomniana i zwycięstwo ludzi pracy w Stoczni Gdańskiej z tego ducha wyrosły, a nie z lęku, że się komuś to nie będzie podobać. Przychodzą w tym miejscu na myśl słowa Jan Pawła II, który żegnając się z nami, wołał na Błoniach Krakowskich: „Musicie być mocni, moi drodzy bracia i siostry. Musicie być mocni mocą, którą daje wiara. Musicie być mocni mocą nadziei.

Musicie być mocni mocą miłości. Nie lękajcie się. Czasy nasze potrzebują ogromnie naszego świadectwa, w którym dojdzie wyraźnie do głosu woła zbliżenia pomiędzy narodami i ustrojami, jako nieodzowny warunek pokoju w świecie. Proszę was, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”. Te słowa Ojca Świętego w dniu dzisiejszym, kiedy modlimy się o pozytywny i skuteczny



Foto: B. Leśniewski

wkład naszego przewodnictwa w UE w całe dobro wspólne Unii mają ogromne znaczenie. Ludy i narody w UE tego właśnie oczekują od polskiej prezydencji. Nie lękajmy się podjąć tego wyzwania, tak jak nie lękał się Jan Paweł II podjąć podobnego wyzwania w wymiarach Kościoła powszechnego. Ja byłem tego świadkiem. Nie dał się, mimo że była masa krytyków podpowiadających, co by było lepiej. On podjął je bez lęku i stał się jednym z największych papieży w historii ludzkości. Mamy więc w kim odnajdywać wzór, mamy kogo prosić o odwagę i męstwo. Szczegółowe priorytety określone przez polityków staną się sukcesem, jeżeli zespolimy ducha, a nasze prace osadzimy na trwałym fundamencie wartości, na którym budowały całe polskie pokolenia Polaków, naszych przodków. Jeżeli znikną bezsensowne i kompromitujące dyskusje wypowiedziane językiem, który w Polsce nigdy w przeszłości za mojej pamięci nie był dopuszczalny.

Wszystkie te sprawy, naszą szczerą wolę budowania dobra wspólnego, składamy dziś Bogu w pokornej modlitwie na ołtarzu eucharystycznym i prosimy Go, aby za wstawieniem bł. Władysława z Gielniowa i bł. Jana Pawła II błogosławił nam i wspomógł darem mądrości, darem cierpliwości i darem wytrwałości do skutecznego i owocnego spełniania zadań, jakie stoją przed polską prezydencją w Radzie UE i całej Unii. Niech się tak stanie, niech Pan Bóg nas obdarzy tą łaską. O to prosimy z całym oddaniem i szczerością!

Nieautoryzowany zapis z nagrania dźwiękowego

Bł. Jan Beyzym

Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie.

(Mt 25,31-40)

Czego Jezus nas uczy?

Jaką wskazuje drogę do zbawienia?

Gdzie można odnaleźć Jezusa?

Jednym ze świętych, który te słowa z Sądu Ostatecznego dosłownie zrealizował w swoim życiu, był bł. o. Jan Beyzym.



O. Jan Beyzym był Polakiem urodzonym na Wołyniu w połowie XIX w. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do nowicjatu jezuitów. W nowicjacie nie był bynajmniej ozdobą zakonu. Gdy koledzy żartowali, on siedział jak mruk i czekał tylko okazji, aby umknąć do „swoich chorych”. Nie był jednak ponurakiem. Lubił płatać figle i kawały. Z pasją oddawał się rzeźbie. Zostawił po sobie wiele pięknych relikwiarzy,

lichtarzy, kapliczek, ram do obrazów.

26 lipca 1881 r. w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie. Przez wiele lat był wychowawcą i opiekunem młodzieży w kolegiach Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu i Chyrowie. Chłopcy uwielbiali go za gawędy, fantazję i humor. Przepadali zwłaszcza za opowiadanymi przezeń dowcipami. Woleli słuchać ojca Jana, niż czytać opowieści Verna.

Z wielką pasją oddawał się służbie chorym współbraciom w przyklasztornej infirmerii. W wieku 48 lat podjął decyzję o wyjeździe na misje. Prośba, którą 23 października 1897 r. skierował do generała zakonu jezuitów, o. Ludwika Martina, świadczy o tym, że była ona głęboko przemyślana:

Rozpalony pragnieniem leczenia trędowatych, proszę usilnie Najprzewielebniejszego Ojca Generała o łaskawe wysłanie mnie do jakiegoś domu misyjnego, gdzie mógłbym służyć tym najbiedniejszym ludziom, dopóki będzie się to Bogu podobało. Wiem bardzo dobrze, co to jest trąd i na co muszę być przygotowany; to wszystko jednak mnie nie odstrasza, przeciwnie, pociąga, ponieważ dzięki takiej służbie łatwiej będę mógł wynagrodzić za swoje grzechy.

Generał wyraził zgodę. Początkowo o. Beyzym miał jechać do Indii, ale nie znał języka angielskiego. Udał się

więc na Madagaskar, gdzie językiem urzędowym był francuski, którego Beyzym uczył się już w Chyrowie. Tam oddał wszystkie swoje siły, zdolności i serce opuszczonym, chorym, głodnym, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa; szczególnie dużo uczynił dla trędowatych. Zamieszkał wśród nich na stałe, by opiekować się nimi dniem i nocą. Stworzył pionierskie dzieło, które uczyniło go prekursorem współczesnej opieki nad trędowatymi.

Z ofiar zebranych głównie wśród rodaków w kraju (w Galicji) i na emigracji wybudował w 1911 r. w Maranie szpital dla 150 chorych, by zapewnić im leczenie i przywracać nadzieję. W głównym ołtarzu szpitalnej kaplicy znajduje się sprowadzona przez o. Beyzima kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Do dzisiaj chorzy Malgasze otaczają Maryję z Jasnej Góry wielką czcią. Szpital bowiem istnieje do dziś.

Wyczerpany pracą ponad siły, o. Beyzym zmarł 2 października 1912 roku, otoczony nimbem bohaterstwa i świętości. Śmierć nie pozwoliła mu zrealizować innego cichego pragnienia – wyjazdu na Sachalin do pracy misyjnej wśród katorżników.

Proces beatyfikacyjny o. Jana Beyzima SJ – „posługacza trędowatych” rozpoczął się w 1984 roku. Dekret Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych dotyczący heroiczności życia i cnót o. Beyzima został odczytany w obecności Jana Pawła II w Watykanie 21 grudnia 1992 roku.

W marcu br. kard. Macharski zamknął dochodzenie kanoniczne w sprawie cudownego uzdrowienia młodego mężczyzny za wstawiennictwem Jana Beyzima. Jego beatyfikacji dokonał podczas swej ostatniej pielgrzymki do Polski Jan Paweł II. Na krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002 r. mówił on m.in.:

Pragnienie niesienia miłosierdzia najbardziej potrzebującym zaprowadziło błogosławionego Jana Beyzima – jezuitę, wielkiego misjonarza – na daleki Madagaskar, gdzie z miłości do Chrystusa poświęcił swoje życie trędowatym. Służył dniem i nocą tym, którzy byli niejako wyrzuceni poza nawias życia społecznego. Przez swoje czyny miłosierdzia wobec ludzi opuszczonych i wzgardzonych dawał niezwykle świadectwo Ewangelii. Najwcześniej odczytał je Kraków, a potem cały kraj i emigracja. Zbierano fundusze na budowę na Madagaskarze szpitala pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, który istnieje do dziś. Jednym z promotorów tej pomocy był św. Brat Albert.

Dobroczynna działalność błogosławionego Jana Beyzima była wpisana w jego podstawową misję: niesienie Ewangelii tym, którzy jej nie znają. Oto największy dar: dar miłosierdzia – prowadzić ludzi do Chrystusa, pozwolić im poznać i zakosztować Jego miłości. Proszę was zatem, módlcie się, aby w Kościele w Polsce rodziły się coraz liczniejsze powołania misyjne. W duchu miłosierdzia nieustannie wspierajcie misjonarzy pomocą i modlitwą.

<http://www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/swieci/10-12a.php3>

Kazanie na górze

Kiedy Jezus po dłuższej wspinaczce dotarł na górę, zapadł już wieczór. Przystanął i spojrzał w dół. Było za ciemno, żeby rozpoznać ścieżkę wydeptaną przez owce, po której tu przyszedł. W dole, w Kafarnaum, oświetlone okna wyglądały jak gwiazdki.

A ponad Nim, na niebie, zabłyśły blade jeszcze, prawdziwe gwiazdy – te wieczorne.

Wreszcie znalazł odpowiednie miejsce. Była to zaciszna półka skalna. Tu przez całą noc, aż do rana, modlił się, klęcząc.

Następnego dnia o świcie uczniowie znaleźli Go w tym samym miejscu. Wtedy wybrał spośród nich dwunastu, których później nazwano Apostołami. Byli to: Piotr i jego brat Andrzej, Jakub i Jan – także bracia, Filip i Bartłomiej, Mateusz, Tomasz, Jakub syn Alfeusza, Szymon o przydomku Gorliwy, Juda Tadeusz i Judasz Iskariota.

Po kilku godzinach wyruszyli w drogę. Nie doszli jednak daleko, bo u podnóża góry na rozległej równinie czekały na Jezusa ogromne rzesze ludzi. Wszyscy usiedli, Jezus w otoczeniu apostołów usiadł na zboczu góry, tak że wszyscy mogli Go słyszeć i widzieć.

...Cóż to były za słowa! Mówił o nowym królestwie, o Królestwie Niebieskim. Pouczał słuchających, by kochali nieprzyjaciół, aby skarby swe gromadzili w niebie, a nie na ziemi oraz modlili się wytrwale i bez obłudnej ostentacji.

Powiedział też, że nikt nie może służyć dwom panom i że jeżeli będą stawiać zawsze Boga na pierwszym miejscu, to i Pan Bóg o nich dbać będzie.

Bóg będzie się o nich troszczył tak, jak troszczy się o ptaki niebieskie, aby miały co jeść i o kwiaty polne, aby były piękne.

– Proście, a będzie wam dane – mówił do nich Jezus.

– Wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie.

Braciszek



Ale – podkreślił Jezus – nie wystarczy przychodzić i słuchać Jego nauk, trzeba je wprowadzać w życie.

– Każdego więc, kto tych słów Moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.

– Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a wielki był jego upadek.

A kiedy skończył, wielu ludzi poszło za Jezusem i Apostołami. W drodze rozważali Jego ostatnie słowa w swoich sercach i pytali samych siebie, czy swoje życie budują na skale, czy na piasku.

Wg św. Mateusza 5;
św. Łukasza 6



Timothy Dudley-Smith, *Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa.*
Verbinum, Warszawa 1995

Jak powstała Odnowa Charyzmatyczna

Na początku XX wieku w kościołach protestanckich dało się zauważyć charyzmatyczne ożywienie, które w latach 60. zaowocowało powstaniem w Kościele katolickim pierwszych grup Odnowy Charyzmatycznej. Dziś już miliony chrześcijan różnych wyznań doświadczyło „chrztu w Duchu Świętym”.

Znane z czasów apostołskich ożywienie charyzmatyczne pojawiło się ponownie na początkach XX wieku w kilku miejscach kuli ziemskiej (Armenia, Stany Zjednoczone, Walia, Indie) w tym samym czasie, niezależnie od siebie. Pierwsze udokumentowane świadectwo chrztu w Duchu Świętym pochodzi z metodystycznej Szkoły Biblijnej pastora Charlesa Parhama w Topeka (stan Kansas) z dnia nowego roku 1901. (...)

Kościół katolicki, obserwując ożywienie charyzmatyczne w kościołach protestanckich, nie mógł pozostać wobec niego obojętny. Podczas obrad Soboru Watykańskiego II w 1963 r. poważna dyskusja teologiczna dotyczyła charyzmatów. Owocem jej było zamieszczenie w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium* zapisu o tym, że Duch Święty prowadzi i uświęca Kościół nie tylko przez sakramenty i posługi, ale również udzielając wiernym szczególnych, szeroko rozpowszechnionych łask (charyzmatów) w celu odnowy i rozbudowy Kościoła. Szczególną rolę przy wprowadzeniu powyższego zapisu odegrał kardynał z Belgii ks. Leon J. Suenens.

Pierwszym spektakularnym doświadczeniem wylania Ducha Świętego były wydarzenia z 17–19 lutego 1967 r., w których uczestniczyli studenci i pracownicy naukowcy Uniwersytetu Duquesne w Stanach Zjednoczonych. W czasie spotkań mających na celu rozważanie Pisma Świętego i wspólną modlitwę, przy udziale przedstawicieli braci odłączonych, pierwsi katolicy przeżyli chrzest w Duchu Świętym i modlitwę w językach. Od tego czasu Odnowa Charyzmatyczna ogarnęła bardzo szybko wszystkie kontynenty.

Osoby, którzy otrzymały chrzest w Duchu Świętym pozostały w większości w Kościele katolickim. Tym sposobem powstał ruch o charakterze ekumenicznym, gdyż doświadczenie wylania Ducha Świętego znane jest już milionom chrześcijan różnych wyznań. Od czasu swych początków ruch charyzmatyczny rozrósł się, okrzepł i stał się zjawiskiem zaakceptowanym przez Kościół katolicki.

Rozwój w Polsce

W latach 70. kilku polskich kapłanów zetknęło się z Odnową Charyzmatyczną poza granicami naszego kraju. Doświadczenie to postanowili oni przenieść na grunt polski. W roku 1976 zaczęły powstawać pierwsze grupy modlitewne. Dwa lata później na czuwanie do Częstochowy przyjechało ok. 200 tysięcy sympatyków ruchu. (...)

Doświadczenie chrztu w Duchu Świętym stawało się coraz powszechniejsze w kolejnych miastach Polski: w grupach Ruchu Światło-Życie, w środowiskach studenckich, czy wreszcie w konkretnych ośrodkach duszpasterskich. W ten

sposób powstawały pierwsze grupy modlitewne próbujące znaleźć swe miejsce w Kościele. Szczególne znaczenie ma tu udział osób duchownych, zarówno księży diecezjalnych, jak i zakonnych w tworzącym się ruchu charyzmatycznym.

Pierwsze spotkanie odpowiedzialnych z grup modlitewnych z Katowic, Wrocławia, Łodzi, Warszawy, Białegostoku i Poznania odbyło się w Izabelinie 11–12 lutego 1977 r. Podjęto wówczas próbę zorganizowania wzajemnej współpracy i wymiany doświadczeń dotyczących otrzymywanych darów w tworzących się grupach modlitewnych (dar języków i prorocтва). (...)

Pierwszy kongres

Nowym elementem w naszym kraju był I Ogólnopolski Kongres Odnowy w Duchu Świętym, który odbył się w Częstochowie w dniach 14–16 października 1983 r. Pierwszy raz spotkali się wtedy wszyscy zaangażowani w ten ruch. Nie bez powodu jako miejsce Kongresu wybrano Jasną Górę – dom Maryi. To Ona, jak rozeznano przed Kongresem, miała upraszać u Boga moc dla wspólnego spotkania oraz moc dla dania światu świadectwa o zwycięstwie i miłości Boga wypływających z Krzyża.

Spotkanie przebiegające pod hasłem *...otrzymacie Jego moc* ... ubogaciły swoją obecnością osoby odgrywające kluczową rolę dla powstania i rozwoju ruchu charyzmatycznego w Kościele katolickim: ks. Kard. Leon J. Suenens z Belgii, o. Albert de Monleon z Francji, o. Fiorello Mascarenas SJ – reprezentant ICCRO (Międzynarodowej Rady Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej), a także kard. Józef Glemp, bp Władysław Miziołek (odpowiedzialny wówczas za Odnowę Charyzmatyczną z ramienia Episkopatu Polski) i bp Paweł Socha. Dwudniowy Kongres upłynął przede wszystkim na wspólnym wielbieniu Boga, dzieleniu się swoimi doświadczeniami pierwszych lat Odnowy w Polsce i na świecie, nauczaniu oraz poznawaniu się. Zakończył się całonocnym czuwaniem modlitewnym około 3,5 tysiąca osób zgromadzonych w jasnogórskiej Bazylice i Kaplicy Cudownego Obrazu. Przesłaniem Kongresu była zachęta do czynienia z Ziemi miejsca chwały Boga poprzez modlitwę uwielbienia, tworzenie jak największej liczby grup modlitewnych i wspólnot stanowiących źródła nowego stylu życia, a także trwanie w jedności z hierarchicznym Kościołem. Umocnieniem na tej drodze miało być zawierzenie Maryi Odnowy w Duchu Świętym w Polsce. (...)

W pięć lat po pierwszym ogólnopolskim Kongresie, Krajowy Zespół Koordynatorów podjął inicjatywę zorganizowania II Kongresu Odnowy Charyzmatycznej. Tym razem na miejsce lipcowego spotkania wybrano Gniezno, w którym kształtowało się przyszłe oblicze naszego Narodu oraz nasze chrześcijaństwo. Celem było więc sięgnięcie do korzeni, aby odczytać swoją tożsamość i przyjąć dar oczyszczenia z narodowych wad, czyli łaskę Odnowy. (...)

W roku 1992 zbiegły się inicjatywy Krajowego Zespołu Koordynatorów oraz redakcji miesięcznika *List*. Pomysł zorganizowania ogólnopolskiego czuwania w Częstochowie łączył się z ideą poprzedzenia go siedmiodniowym seminarium Odnowy. Głównym przesłaniem tego czuwania była modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne, najpierw animatorów, a potem wszystkich przybyłych na plac przed Wałami Jasnej

Góry. Około 35 tysięcy osób, zgromadzonych pierwszy raz na taką skalę, doświadczyło charyzmatycznego posługiwania modlitwą o uzdrowienie i darem poznania. Wszystkiego dopełniało zaś upraszanie dla obecnych wylania darów Ducha Świętego. Wyjątkowe znaczenie dla nadchodzących lat miały proroctwa padające w czasie wspólnej modlitwy. Mówiły one o konieczności przeprowadzania seminariów Odnowy i o potrzebie organizowania dużych spotkań jako podstawowych form ewangelizacji. Ponadto zapowiadały powstanie silnych ośrodków ewangelizacji i formacji w kilku miastach Polski oraz organizowanie Mszy Świętych z modlitwą o uzdrowienie.

Już rok później w dniach 14–15 maja 1993 r. na Jasnej Górze odbył się III Ogólnopolski Kongres Odnowy. Po drugim Kongresie skupionym na Krzyżu przyszedł czas na zmartwychwstanie. Przybywający na Jasną Górę mieli za zadanie przywieźć ze sobą „siedem pustych stągwi”, aby zgodnie z prośbą Maryi „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” – hasłem III Kongresu – Jezus mógł je napęłnić i przemienić. Głównym gościem spotkania miał być ojciec Emilien Tardif znany w Polsce ze swoich książek „Jezus żyje!” i „Jezus jest Mesjaszem”, w których opisywał cudowne uzdrowienia pojawiające się w czasie głoszenia przez siebie zmartwychwstałego Jezusa. Nic dziwnego, że w drugim dniu Kongresu zgromadziło się na placu przed Wałami Jasnej Góry około 100 tysięcy osób, wśród nich wielu chorych, oczekujących na przemianę swojego życia.

Niespodzianką i jednocześnie próbą wiary była nieobecność zapowiadzanego gościa. Zamiast niego przybył nikomu nieznany ojciec Ricardo Arganaraz, założyciel wspólnoty św. Jana Chrzciciela we Włoszech. Ale nie przeszkodziło to Jezusowi uzdrowić wielu ludzi. Podobne poruszenie przeżyli zresztą mieszkańcy sześciu innych polskich miast, w których o. Ricardo modlił się o uzdrowienie. Niewątpliwie całe to doświadczenie sprawiło, że w kilku ośrodkach w Polsce (Łódź, Warszawa) Msze św. z modlitwą o uzdrowienie, koncentrujące się na zbawczej obecności Jezusa, zaczęły gromadzić coraz więcej osób. Tradycyjnymi można więc nazwać ogólnopolskie czuwania grup Odnowy w Duchu Świętym w Częstochowie. W 1994 r. już około 150 tysięcy ludzi modliło się wspólnie, prosząc Boga o uzdrowienie. Głównym gościem tego spotkania był Philippe Madre, diakon ze Wspólnoty Błogosławieństw. W rok później irlandzka klaryska Briege McKenna oraz ks. Kevin Scalton prowadzili podobną modlitwę o uzdrowienie wewnętrzne i fizyczne. Wówczas zebrało się na Jasnej Górze 220 tysięcy ludzi.

W roku 1996 około 200 tysięcy osób spotkało się na czuwaniu, którego gościem był ojciec Joseph-Marie Verlinde, założyciel wspólnoty „Rodzina św. Józefa”. Szczególnie ważny w jego nauczaniu skierowanym do liderów i animatorów był problem zniewoleń we współczesnym świecie i modlitwy o uwolnienie z nich.

W roku 1997 członkowie grup Odnowy mieli swoje czuwanie we Wrocławiu w ramach 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, w przeddzień przyjazdu Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Hasło czuwania pokrywało się z głównym tematem Kongresu, zatytułowanego „Eucharystia i wolność”.

W kolejnym roku 1998 odbył się w Częstochowie IV Kongres Odnowy w Duchu Świętym. Na spotkanie, którego gościem był Daniel Ange, przyjechało aż 200 tys. osób. W 1999 r. gościem ogólnopolskiego czuwania na Jasnej Górze był kaznodzieja domu papieskiego o. Raniero Cantalamessa, a w 2000 r. Nikol Baldacchino z Malty, członek władz ICCRS. Oba czuwania zgromadziły ok. 100 tys. wiernych.

Na uwagę zasługują inne jeszcze, znaczące dla oblicza Odnowy Charyzmatycznej w Polsce wydarzenia. Corocznie odbywają się rekolekcje dla kapłanów, które gromadzą ponad setkę uczestników z całej Polski. Swoistą formułę wypracowało sobie Forum Charyzmatyczne organizowane co dwa lata od roku 1991 przez łódzki Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym. Poruszało ono kolejno tematy ewangelizacji, wspólnoty i rozeznania duchowego oraz obecności Maryi w Odnowie.

Ogólnopolskie czuwania grup Odnowy w Duchu Świętym w Częstochowie zagościły na stałe w „krajobrazie” tego ruchu. W tym roku, w dniach 20–21 maja 2011, odbyło się już XVII ogólnopolskie czuwanie Odnowy.

Obecnie w Polsce mamy 795 grup Odnowy w Duchu Świętym, które pozostają w łączności z Radą Krajowego Zespołu Koordynatorów. Najwięcej grup jest w diecezji warszawskiej, bo aż 54, a najmniej w diecezji zamojsko-lubaczowskiej, bo tylko jedna. Łączna liczba członków Odnowy w Polsce wynosi 20.400 osób. I tutaj znowu najbardziej liczna jest Odnowa w diecezji warszawskiej. Mamy kilka diecezji, gdzie liczba osób przekracza 1.000 członków. Mimo to w większości diecezji Odnowa gromadzi średnio od 300 do 600 osób.

opracowanie: Ewa Czerwińska
na podstawie: <http://odnowa.org>

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły
Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum”
w Krakowie organizuje

Korespondencyjny Kurs Biblijny.

Celem kursu jest pomoc w poznaniu
i rozumieniu Pisma Świętego.

W kursie może brać udział każdy
zainteresowany Pismem Świętym.

Więcej informacji o kursie można uzyskać
na stronie internetowej:

www.kursbiblijny.deon.pl

oraz pod adresami:

e-mailowymi:

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

pocztowym:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”.

Na te adresy można też wysyłać zgłoszenia
udziału w kursie.

Zbigniew Osński

Polacy w podróżach do szkół, pielgrzymkach i poselstwach w XVI i XVII wieku (3)

Jadący do Rzymu Michał Radziwiłł już w Wiedniu poniósł dotkliwą porażkę dyplomatyczną. Dwór wiedeński przez zazdrość o domniemane przyszłe sukcesy odrzucił polskie propozycje. Poza tym nie ufano Janowi III. Poselstwo trwało aż półtora roku. Dwa miesiące stracono na oczekiwanie na wjazd do Wenecji (kwarantanna z powodu epidemii). Michał Radziwiłł wjeżdżał do Rzymu na czele fanfarzystów, kilku dziesiątek barwnie ubranej polskiej szlachty i 10 wielbłądów. Michał ubrany był w drogocenny czarny płaszcz ozdobiony licznymi wielkimi kamieniami. Radziwiłłowska wyprawa nad Tybr nie dała dobrych wyników w porównaniu z nakładami. Radziwiłł zadłużył się ogromnie, a i skarb królewski mocno na owym poselstwie ucierpiał.

Inny sposób na zwiedzanie świata mieli polscy kawalerowie maltańscy. Kilku z nich broniło wyspy przed Turkami, np. Sobocki, Nowodworski (to koniec XVI w.), a w 1611 r. księżę Zygmunt Radziwiłł na pokładach galer zmagął się w towarzystwie Wielkiego Mistrza z Turkami. Jego ojciec zaś, ks. Mikołaj Krzysztof Sierotka uposażył Zakon dwoma wsiami: Stawłowice i Pocięki. Zygmunt objechał całe Włochy północne. W drodze powrotnej brał udział w gromieniu heretyckich Czechów w 1620 r. pod Białą Górą i to w formacji słynnych lisowczyków. Są w korespondencji kawalera maltańskiego, Zygmunta Radziwiłła trochę dziwne rzeczy. Píše w liście z 1641 r. wysłanym z Malty że „w Malcie kupiono mi Murzynkę. Ma 16 lat, obawiam się, aby kotna nie była, kazałem ją znowu sprzedać”. Czyżby zacny kawaler brał udział w handlu niewolnikami? Zygmunt Radziwiłł uciekł z kraju w obawie przed spłatą długów, zmarł 5.11.1642 r. w Asyżu i tam został pochowany. Ostatnim z siedemnastowiecznych maltańczyków był Samuel Proski, który w 1677 r. towarzyszył Janowi Gnińskiemu w poselstwie do Istanbuhu.

Poselstwa do Turcji to osobny rozdział. Do Turcji jeździło bardzo wielu Polaków, a z czasem podróże do państwa Ottomanów nawet po troszę spowszedniały. Kontakty były bardzo żywe, raz dobre, częściej złe. Wielu Polaków znało język turecki, szczególnie ci z południowego wschodu Rzeczypospolitej, świetnie nim władał wszechstronnie uzdolniony Jan III Sobieski.

Spośród wielu diariuszy, relacji i opisów podróży warto wspomnieć o poselstwie Miaskowskiego do Turcji. Diariusz ten pisał jeden z prostych żołnierzy orszaku posła, Lubieniecki. Opublikowany w „Kłosach” w 1883 r. przez Rudolfa Ottmana pt. „Diariusz z drogi trudnej Zbigniewa Lubienieckiego z 1641 r. Lubieniecki nie cierpi Wołochów i ich lenistwa. Nie lepiej opisuje Turków, a nawet samego paszę:

„chłopak kompleksyj, która zdalna jest raczej do Wenery niż do Marsa, bo i sam wzrostu maleńkiego i twarzy małej, chudej, bródka czarna niby u Żyda jakiego”. O wojsku tureckim ma nie lepsze zdanie twierdząc, że żołnierz turecki po zdjęciu turbana przypomina trznadla. Lubieniecki zanotował z nieskrywaną satysfakcją to, że pasza przestrzegał, aby od stołu wstawać pojedynczo, bo janczarowie szparko rzucą się do wyjadania resztek i wtedy mogą gościom pobrudzić ubranie. Nasz podróżnik starannie opisuje meczety, budowle orientalne, cały przepych i tajemniczość Wschodu. O muezinie zaś napisał że to „pop, który po ganku biega i wrzeszczy”. W Andrianopolu pan Zbigniew widział słonie, które były „tak wielkie jak dwór w Nowodworze pana szwagra Matczyńskiego, skoro jako ma bawole nogi, ogon żółwia, a jak dąb we stu lat, tak cienkie ucho jedne jak skóra wołowa, głowa jak półtora achtele polskiego, oczy jak dłoń, pysk jak u świni, a u niego trąba aż do ziemi, co sobie nią jak człowiek ręką w pysk podaje”.

Wracając jeszcze do Włoch, to zbrojnie je nawiedzili, mający zaiste naprawdę duży horyzont geograficzny, lisowczycy (bo od Morza Białego po Niderlandy). Działo się to w czasie wojny trzydziestoletniej, w której lisowczycy stanowili część, najemnych naturalnie, wojsk cesarskich. Dowodził wtedy polskimi elearami niejaki Kalinowski. Lisowczycy bronili twierdzy Riva nad jeziorem Como.

Następną formą zwiedzania świata były od niepamiętnych czasów pielgrzymki do Ziemi Świętej. Można je było odbywać już po edykcji mediolańskiej z 1313 r. i trwały z różnym nasileniem w zależności od sytuacji politycznej w Azji Mniejszej.

Pielgrzymowanie i pielgrzymi byli bardzo różni. I tak na przykład Mikołaj Sapieha, przekupiwszy dozorcę, cichcem wywiózł z Włoch wizerunek Matki Boskiej z Gwadelupy.

Jakub Sobieski, podróżując w 1611 r. po Hiszpanii, napisał że w kościołach Madrytu „ławek tam nie masz, pospolicie białogłowy siedzą na ziemi, jakoby każda na tapczanach tureckich, na wezgłowiach jedwabnych, skórzanych każda według swojej kondycji”. Był to bez wątpienia relikt obyczajów muzułmańskich. Podziwiając kolejne kościoły i klasztory, między innymi Santiago di Compostellę (miejsce kultu swojego patrona), Jakub Sobieski mimochodem opisuje corridę. Pamiętnik z podróży po Hiszpanii zostawił Andrzej Załuski, który od 1674 r. był posłem w Portugalii i Hiszpanii.

Uwagi jego są podobne do wspomnień Bartłomieja Wąsowskiego, perceptora Mikołaja i Andrzeja Grudzińskich. Obaj narzekają na gospody, szczególnie w Niemczech. Zanotowano, że w tych ostatnich trzeba uważać, aby krowa nie wyjadła w nocy poduszki spod głowy. Pomijają opisy



Lisowczyk na koniu

Pielgrzymka parafialna do sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach

W dniach 10-11 września br. odbyła się parafialna pielgrzymka, której głównym celem był odbiór relikwii bł. Jana Pawła II w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na zakopiańskich Krzeptówkach. W pielgrzymce wzięło udział ok. 100 osób.

W sobotę 10 września nawiedziliśmy sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku Kamiennym, sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, w którym uczestniczyliśmy w Mszy św., bazylikę w Kalwarii Zebrzydowskiej i bazylikę w Wadowicach.

W niedzielę uczestniczyliśmy w Mszy św. u stóp Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach.

Podczas drogi powrotnej pielgrzymi mieli możliwość indywidualnego adorowania relikwii bł. Jana Pawła II.

KS



Relikwie bł. Jana Pawła II (fot. KS)



Przy ołtarzu papieskim przeniesionym spod Krokwi (Fot. KS)

wspaniałości arabskich na Półwyspie Pirenejskim, za to zachwycają się hiszpańskim barokiem. Załuski pisał o Hiszpanach „ludność tylko myśli o rozrywkach, pracę traktuje jako zło konieczne”. Królewicz Władysław, podróżując po Europie w 1624 r., dostał się zaszczytu spotkania się z papieżem Urbanem VIII. W grudniu tegoż roku oglądał osobiście chustę św. Weroniki z odbiciem twarzy Jezusa Chrystusa, do czego został dopuszczony dopiero po tym, jak papież uczynił go kanonikiem.

W XVII w. upowszechniły się niezmiernie pielgrzymki na Jasną Górę (szczególnie po jej pełnej chwały obronie w 1655 r.). Pełna pątników była także Kalwaria Zebrzydowska, Przecławska, Wejherowska, Kodeń i Gidle.

DR ZBIGNIEW OSIŃSKI

Bibliografia:

- J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w Polsce, wiek XVI-XVII*, t II, Warszawa 1976.
 M. Lepecki, *Pan Jakobus Sobieski*, Warszawa 1970.
 J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, opr. R. Pollak, Warszawa 1987.
 M. K. Radziwiłł, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, tłum. x. A. Wargocki, Wrocław 1847.
 A. Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków*, Warszawa 1973.
 A. Sajkowski, *Opowieści misjonarzy, konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991.
 Polska XVII wieku. *Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. J. Tazbira, Warszawa 1977.
Wiek XVI-XVII w źródłach, opr. M. Sobańska-Bondarczuk, S. B. Leonard, Warszawa 1997.

Piotr Pieńkosz

Prezydencja szansą i wyzwaniem

W tym roku święto patrona stolicy i naszej parafii, bł. Władysława z Gielniowa, przybrało wyjątkowy wymiar. 25 września br. Episkopat Polski zaprosił wiernych do wspólnej modlitwy w intencji trwającej obecnie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Duchowni tłumaczyli, że choć dziś bł. Władysław z Gielniowa nie jest uznawany za patrona Polski, kiedyś było inaczej. W czasie uroczystej Mszy św. przypomniał o tym w homilii prymas Polski abp Józef Kowalczyk – bł. Władysław zastąpił jako znakomity kaznodzieja i autor wielu pieśni religijnych w języku polskim i łacińskim. To on wprowadził do nabożeństw kościelnych język polski – mówił.

W kazaniu prymas kilkakrotnie odnosił się do polskiej prezydencji. – Jest to wielkie wyzwanie, zadanie i szansa, przed którą staje nasza władza wykonawcza, a razem z nią całe społeczeństwo – stwierdził. Podkreślał, że potrzeba mądrości, wytrwałości i cierpliwości, by skutecznie i owocnie realizować stojące przed Polską w najbliższych miesiącach zadania. Jego zdaniem prezydencja winna być naszym pozytywnym wkładem w dobro wspólne UE. Zachęcał, by czerpać z nauk bł. Jana Pawła II, zwolennika zjednoczonej Europy.

Po zakończonej Eucharystii metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz odczytał akt zawierzenia Europy, Polski i Warszawy bł. Władysławowi z Gielniowa, a zaproszeni goście złożyli wiązanki przy pomniku błogosławionego.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Rząd reprezentowali wicepremier Waldemar Pawlak oraz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, z kolei samorząd m.in. prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz.

– Spotykamy się w tej parafii co roku czcąc bł. Władysława z Gielniowa i prosząc go o opiekę nad Warszawą. W szczególnym czasie polskiej prezydencji modlimy się również o ducha jedności Europy, by ta targana kryzysami Europa była duchowo zjednoczona – powiedziała prezydent stolicy.



Foto: B. Leśniewski





Od naszego mola książkowego

Ci, którzy myśleli, że „Dzienniczek” jest jedyną i ostatnią publikacją s. Faustyny, byli w błędzie. Pozostawiła ona po sobie szereg listów, które pisała m. in. do kierowników duchowych, Matek i siostr zgromadzenia, a także do rodziny. W wyjątkowy sposób odsłaniają one jej duszę – ukazując, czym żyła na co dzień. Ze względu na ich bogactwo postanowiono zebrać je w całość i opublikować. Długo i starannie przygotowywane opracowanie już dziś ujrzało światło dzienne. Nareszcie po wielu latach oczekiwań wydane zostały „Listy świętej Siostry Faustyny” jako niezbity dowód bliskości, w jakiej żyła z Jezusem. Dając o Nim szerokie świadectwo, dzieli się miłością do swojego Oblubieńca, którą wręcz płonie.

Korespondencja św. Siostry Faustyny jest drugim, obok jej „Dzienniczka”, źródłem do poznawania jej życia, duchowości i misji. W opublikowanym zbiorze zamieszczono nie tylko listy Świętej, ale także ks. Michała Sopoćki do swej penitentki, co pozwala lepiej poznać życie duchowe Apostołki Bożego Miłosierdzia, a przede wszystkim odsłania kulisy realizacji prorockiej misji, w którą został

włączony jej kierownik duchowy. Ważną sprawą, która stała się tematem wielu listów, było szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego oraz problem tworzenia „nowego zgromadzenia”. W ostatnim liście do swego kierownika duchowego ks. M. Sopoćki napisała: „Dał mi Pan poznać chwałę swoją, która płynie z dzieła tego, a jest to dopiero przecież początek. Zdumiało się serce moje na widok tego poznania i jestem tak spokojna o całość dzieła tego, że chociażby największe przeciwności szalały, nie zdołają ani na moment zamącić spokoju mojego. Poznałam jasno, że w całym dziele tym nie ma nic mojego i w dalszym ciągu Bóg sam kieruje dziełem swym, a nas używa tylko jako narzędzi nieużytecznych”. Zachowały się także nieliczne listy do jej Rodziny, które zostały włączone do opublikowanego zbioru.

Zachęcamy do lektury tej nowo wydanej książki, w której każdy może się doszukać czegoś niezwykłego.

Listy św. Siostry Faustyny
Wydawnictwo *Misericordia*
Kraków 2005



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00
Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.
Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 0 608 146 110 ☎

Chrzty



3 września

Zuzanna Magdalena Rogowska

11 września

Antoni Bednarczyk
Michał Ignacy Braniecki
Jan Maciej Ciesielski
Maja Czarnecka
Jakub Gac
Kaja Nadia Kołakowska
Patrycja Maria Kołakowska
Gabriel Kosakowski
Piotr Krzak
Adam Lewandowski
Milena Ariana Melanowicz
Zofia Pietrzykowska
Stanisław Łukasz Smolarek
Rafał Wnuk

18 września

Grzegorz Jankowski
Adam Obrębski

Laura Kinga Świerkot
Zofia Ewa Szewińska

25 września

Martyna Chmielewska
Nina Gierulska
Ignacy Przemysław Górnicki
Maria Katarzyna Kostrzewa
Filip Lasota
Paweł Muszyński
Marta Aleksandra Starus

Śluby



3 września

Andrzej Jaranowski
i Agnieszka Katarzyna Hoffman
Rafał Grzegorz Oksiński
i Katarzyna Barbara Łaptosz
Mariusz Rybarczyk
i Antonina Hermelińska
Piotr Woś
i Małgorzata Niedźwiecka

10 września

Marcin Tadeusz Suszał
i Dorota Agata Parzuchowska

16 września

Grzegorz Lizut
i Anna Ewa Rusinek

17 września

Paweł Jarosław Adamiec
i Klaudia Wiktoria Godlewska
Arkadiusz Rąbel
i Agnieszka Małgorzata Styczyńska



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Dom Parafialny

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnowa w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

I czw. m-ca: Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu

III czw. m-ca: Msza św. i spotkanie,

II i IV czw. m-ca: spotkanie w sali św. Barbary (dzwonnica)

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00

Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3 i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorki, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Grupa biblijna: środy, godz. 20.00



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala Caritas

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 22 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

MITING AA

piątek, godz. 20.15,

Sala katechetyczna w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Kurs przygotowawczy dla kandydatów
do małżeństwa – czwartki, 20.00, sala Emaus

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Piotr Pieńkosz, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii